



## **Komiksy dojrzały już dawno temu. Czas by dojrzeli też czytelnicy. Wspomnienie o *Bostońskich małżeństwach*.**

**Z Sylwią Kaźmierczak  
rozmawia Agnieszka Małgowska**

**Agnieszka Małgowska:** Właśnie mija 8 lat od premiery zbioru komiksów *Bostońskie małżeństwa*. Bez wątpienia to precedensowa publikacja dla polskiej kultury lesbijskiej. Od lat zajmujesz się komiksem, więc oczywiste jest, że to Ty podjęłaś to wyzwanie, ale dlaczego zdecydowałaś się przygotować antologię o lesbijskiej tematyce?

**Sylwia Kaźmierczak:** Samo moje zajmowanie się komiksem koncentruje się na szerokim zjawisku komiksu kobiecego. Jednym z jego odłamów jest komiks lesbijski, ale wybór tematu nie był naturalny. Strona, którą prowadzę *Comix Grrrlz*, podejmuje różne zagadnienia. Komiksy queerowe, komiksy przemocowe mają na niej swoje miejsce. Interesują mnie szczególnie te drugie. Od początku istnienia witryny prowadziłam różne akcje, niekoniecznie związane z wydawaniem zinów. Przyszedł moment, gdy postanowiłam rozszerzyć działalność, trochę podglądając rynek amerykański, gdzie trudne, eksperymentalne tematy mają swoje dedykowane publikacje. Chciałam wydać antologię, rozważając dwa motywy przewodnie. Antologia antyprzemocowa odpadła.

Po pierwsze byłam po lekturze kilku zachodnich komiksów mocno eksploatujących ten temat i „siedzących” w człowieku długo po przeczytaniu ostatniej strony. Po drugie założyłam, być może błędnie, że jednak trudniej napisać scenariusz o przemocy niż o własnych lub niewłasnych doświadczeniach z kobietą nieheteronormą. Dlatego wybór padł na safizm.

Początkowo miało to być zbiór różnych krótkich form, jakie na przestrzeni lat ukazały się na łamach queerowo-feministyczno-anarchistycznych zinów. Następny rok przekonał mnie, że w społeczności LGBT świadomość istnienia komiksu queerowego jest znikoma. Oczywiście ukazały się w Polsce komiksy Koeniga i *Fun Home*, ale te pierwsze traktowane były jako takie sobie gejowskie komedyjki, a *Fun Home* wypada znać, bo pisał o tym *New York Times*. Komiks jawił się im jako prostacka forma ekspresji, za pomocą której nie można mówić o poważnych sprawach. Trzeba więc było coś z tym zrobić. Zarazem chciałam dać przestrzeń dla twórczyń i twórców do zaprezentowania swoich odczuć dotyczących tego tematu.

**Agnieszka Małgowska:** Ale zanim jeszcze ten komiksowy zbiór się pojawił, już budził wątpliwości środowiska komiksowego. Możesz coś o tym powiedzieć? Jakie były zarzuty, obiekcje i kto je miał?

**Sylwia Kaźmierczak:** Może coś na początku wyjaśnię. Społeczność komiksowa to dość specyficzna grupa, szczególnie stara gwardia, działająca od wielu lat. Tutaj co kilka/kilkanaście miesięcy wybucha środowiskowa wojenka, inaczej jest nudno. A potem, po wzajemnym obrzucaniu się epitetami i blogowych wpisach, wszyscy zgodnie piją piwo na festiwalach komiksowych. Wtedy, w 2009 roku, padło na *Bostońskie małżeństwa*. Gdy kilka lat później wydawałam zina antyprzemocowego, nie było już żadnej ekscytacji. Taki to już świat.

W kwestii zarzutów nie będę przytaczać konkretnego nazwiska, jest to zbyt stara sprawa, jednakże będę mówić w liczbie mnogiej, gdyż do głównego krytykanta, dołączyła rzesza klakierów. Pierwsza sprawa dotyczyła dyskryminacji rysujących facetów, poprzez rzekome przyjmowanie prac wyłącznie autorstwa kobiet. Zaczęło się od plakatu towarzyszącego informacji o naborze i wyrwanego z kontekstu zdania z tegoż plakatu. Plakat zamieściłam na *Comix Grrrlz*, został też przesłany wraz z informacją prasową na inne portale - komiksowe i feministyczne/queerowe. Przed wszystkim o założeniach antologii mówiła treść ogłoszenia, bezosobowa, skierowana do wszystkich. Można też było odwiedzić *Comix Grrrlz* i przeczytać regulamin, aby wiedzieć, że płeć nie ma znaczenia. Aby nie było niedomówień usunęłam plakat i dodałam jedno wyróżnione zdanie w informacji, dając jasny komunikat, że swoje zgłoszenia do antologii może przesyłać każdy. Nie mieliśmy wtedy wielu rysujących dziewczyn, a najwyraźniej panowie poczuli się lepiej, bo i zwiększyła się liczba zainteresowanych udziałem. Druga kwestia dotyczyła tematyki. Oponenti uważali, że albo będzie to antologia porno, trochę żałuję, że tak się nie stało, albo propaganda homoseksualnego lobby. Oczywiście od razu założono, że prace mogą przesyłać wyłącznie lesbijki. Pewnie dlatego, że hasło „lesby robią komiks” jest chwytliwe i porywa tłumy. Konkretna nadiinterpretacja, jak już wspomniałam, komiksy mógł zgłosić każdy, a poza tym interesuje mnie jedynie to, co twórcy mają do pokazania. Oczywiście od razu mnie i stronie, którą prowadzę przypięto odpowiednią łatkę, bo przecież tak jest łatwiej. Ocena materiału i finalnego produktu nastąpiła na długo przed jego wydaniem. Wtedy nie było nawet jeszcze wiadomo, czy publikacja dojdzie do skutku. Całe ocenianie *Bostońskich*, projektu niszowego przypominam, podszyte było ślepą homofobią i oscylowało wokół tego, czy lesbijki potrafią rysować komiksy i czy to, co robią w łóżku, czyni z nich artystki. Wszystko sprowadzało się do płci i orientacji. Ogólnie dość prymitywna i zenująca dyskusja.

W złożeniu zina i druku pomogła mi *Dolna Półka*, imprint komiksowego wydawnictwa *Timof i cisi współpracownicy*. Były też osoby popierające projekt. Skończyło się to bogatą wymianą komentarzy na różnych blogach. A wiesz, co jest najbardziej zabawne w tej całej historii? To, że ja te blogowe wpisy śledziłam, ale w ogóle w dyskusjach nie brałam udziału. Jedyna moja ingerencja dotyczyła tego nieszczęsnego plakatu. Zwyczajnie robiłam swoje, wydałam antologię i tym samym pokazałam wszystkim krytykującym środkowy palec.

Ale nie do końca rozumiem. skąd wtedy taka niechęć do publikacji. Wątki queerowe pojawiały się już wcześniej w mainstreamowych i podziemnych komiksowych projektach, a *Bostońskie* były przecież publikacją ziniową. Może cały dramat i bezsenne noce komiksarzy były spowodowane tym, że informacją o publikacji zaintere-

sowały się głównonurtowe media, co wywołało zazdrość i obawę, co sobie dziennikarze pomyślą o biednych twórcach, chcących uratować polski komiks.

**Agnieszka Małgowska:** Kiedy już mogłaś skupić się na samej antologii, musiałaś dokonać doboru materiałów. Jaki był klucz?

**Sylwia Kaźmierczak:** Nie było konkretnego klucza. Prowadziłam selekcję nadesłanych prac, dając równe szanse każdemu. Poza spełnieniem wymogów technicznych, komiksy musiały mnie czymś przekonać, by znaleźć się w antologii. Początkowe zainteresowanie było dość spore, zgłosiły się dwadzieścia trzy osoby z Polski i dwie z zagranicy. Ostatecznie nadesłano trzynaście prac, z których odrzuciłam pięć, nie odpowiadających mi pod względem graficznym lub fabularnym.

**Agnieszka Małgowska:** Dla mnie ten zbiór jest przeglądem perspektyw dotyczących lesbianizmu. Im różnorodniej, tym ciekawiej, dotyczy to zarówno płci, jak i ujęcia tematu. Ale - jak sama mówiłaś - wiele osób zastanawia obecność mężczyzn w tym zbiorze.

**Sylwia Kaźmierczak:** Cóż mogę powiedzieć. To był zin wydany w niskim nakładzie, własnym sumptem, z niewielkimi oczekiwaniami z mojej strony. Przestrzeń do artystycznego zaprezentowania swoich myśli na dany temat i tak powinien być traktowany. Nie widziałam powodu, dla którego nie miałyby tu być noweleki stworzonych przez mężczyzn, oni też mogą powiedzieć coś ciekawego w temacie. Moja ulubiona historia w *Bostońskich* jest autorstwa mężczyzny.

**Agnieszka Małgowska:** A jak się odnosisz do zastrzeżeń dotyczących ujęcia tematu przez artystów/artystki?

**Sylwia Kaźmierczak:** Jeśli chodzi o samo ujęcie tematu to jest to część, która najbardziej mnie zawiodła. Przede wszystkim brakowało mi klasycznego porno. Brakowało mi również scenariusza, który pokazywałby, jakie kobiety niehetero potrafią być naprawdę: że piją, biją, zdradzają, okradają. Niestety żadna taka historia nie została nadesłana, a szkoda. Pewnie zadziałała tu zasada, że nie mówi się źle o swoich. Dla mnie to nic więcej niż autocenzura. Wciąż musimy się dużo nauczyć, jeśli chodzi o dystans do siebie.

Pojawiał się też zarzut o braku pracy homofoba. Nikt natomiast nawet nie zapytał, czy taka praca w ogóle została zgłoszona. Uprzedzając twoje pytanie, nie została. Nie moja wina, że w oczach innych projekt urósł do wydania niemal sygnowanego logiem największego książkowego wydawcy i przerosłem oczekiwań. Dla mnie *Bostońskie* zawsze będą publikacją czysto zinową, takim eksperymentem pod banderą *Comix Grrrlz*.

**Agnieszka Małgowska:** Cieszy mnie, że mówisz o tej antologii, jak o eksperymencie. To wiele zmienia w podejściu, wtedy nie padłoby wiele zarzutów, na przykład artystycznych.

**Sylwia Kaźmierczak:** Zarzuty artystyczne to kwestia subiektywna. Komiks to nie tylko rysunki, ale i treść. Jeśli dana forma coś sobą reprezentuje, trafia do druku. Mieliśmy już w naszym kraju rysunkowe zbiory o piłce nożnej, tramwajach i przemocy wobec dzieci. Wówczas nikt nie zastanawiał się, czy komiks o piłkarzach będzie taki sam jak polska piłka, czyli do niczego. Nie mogło być w zbiorze prac profesjonalistów, bo to wiązałoby się z płatnymi komiksami na zamówienie. Nie wszyscy z opublikowanych autorów i autorek to byli debiutanci.

**Agnieszka Małgowska:** Jeszcze nie zapytałam, skąd pomysł na tytuł, a to ważne. Określenie „bostońskie małżeństwa” jest znaczące, osadzone jest w XIX-wiecznej kulturze amerykańskiej, to też rodzaj kamuflażu lesbijskiego tematu.

**Sylwia Kaźmierczak:** Potrzebowałam tytułu, który nie będzie jednoznacznie związany z terminologią LGBT. Czegoś charakterystycznego, co wywoła zainteresowanie, zaintryguje. Użyłam więc eufemizmu. Ciekawa jestem, ile osób wyszukiwało w internecie znaczenie tego hasła. Sama myśl o tym mnie bawi.

**Agnieszka Małgowska:** No właśnie, tego nie wiemy, ale informacje zwrotne były. Jaka więc była recepcja tej publikacji? Pytam o spotkania, o branżowe - komiksowe i LGBTQowskie - dyskusje na forach czy blogach.

**Sylwia Kaźmierczak:** Cały czerwiec 2009 roku blogi komiksowe żyły jedną nowiną – naborem prac do *Bostońskich*. Ku mojemu zaskoczeniu, info pojawiło się też w popularnym tygodniku i na jednym z ogólnopolskich serwisów. Nie przeczę, czerpałam satysfakcję z faktu, że do undergroundowego przedsięwzięcia swoje trzy grosze dołożyły mainstreamowe media. Kontaktowałam się z wydawnictwem Abiekt w sprawie wspólnego wydania antologii. Dopuszczałam nawet możliwość zmiany jej pierwotnej wizji. Wydawca nie był zainteresowany.

Od ogłoszenia naboru do wydania antologii minęło pół roku, więc media bardzo szybko zajęły się innymi tematami. Po premierze zbioru do sprawy wrócił wspomniany serwis informacyjny, miałam wywiad w jednym z lifestyle'owych pism, naliczyłam trzy, może cztery recenzje. Na festiwalu *No Women No Art*, w trakcie trwania którego odbyła się premiera *Bostońskich*, prowadziłam spotkanie o kulisach powstania antologii. Spotkanie zgromadziło pełną salę.

**Agnieszka Małgowska:** Bardzo brakuje mi analiz, recenzji czy wywiadów w związku z *Bostońskimi małżeństwami* w internecie. Nie znalazłam tu ani jednego większego tekstu. A dziś to istotne, bo dla znacznej części czytelników/czytelniczek to podstawowe źródło wiedzy i miejsce upowszechniania niszowych treści.

**Sylwia Kaźmierczak:** Chciałabys analiz, ale ich nie ma i pewnie nie będzie. Środowisku komiksowemu zajęło wiele lat, by przełknąć temat komiksu kobiecego. A nisza w niszy, jaką jest komiks lesbijski, powinna znaleźć zainteresowanych przede wszystkim w społeczności LGBT. Nazywasz antologię publikacją precedensową, a - jak widzisz - społeczność totalnie ją zignorowała. Info prasowe zamieszczone - można zamknąć temat. Zero zainteresowania, czy wydanie w ogóle doszło do skutku, nie było jakiejś akcji wokół publikacji. Zerowy feedback. A przecież była to publikacja dla nich i o nich. Nie miałam ochoty gonić za ich uwagą. Tak naprawdę patronat jednego z portali był właściwie zbędny, bo nie wiązała się z nim żadna dodatkowa akcja, trudno było cokolwiek dogadać. Było już za późno na wycofanie loga z materiałów, bo trafiły do druku. Nawet teraz zdarza się, że *Bostońskie* pomijane są w kontekście obecności lesbijek w komiksach. Mam wrażenie, że świadomie. Szczególnie, gdy na wytknięcie, że taki wątek istnieje i nawet mieliśmy w Polsce publikację, słyszę odpowiedzi „a no tak, ale to było dawno”. Dawno czy nie, antologia jest i wymaga odnotowania. To chyba taka sól w oku LGBT. Największe zainteresowanie było ze strony środowisk feministycznych, dziewczyny same zgłaszały się z pytaniami, chciały pozyskać publikację.

**Agnieszka Małgowska:** Pomijanie dzieł, wydarzeń lesbijskich, brak rzetelnej analitycznej oceny to niestety powszechna praktyka, m.in. dlatego *A kultura LGBTQ+ nie poczeka!* robi takie wywiady jak ten. To pozwala przyrzeć się bliżej zapomnianemu wątkowi kultury LGBTQ+, choćby z perspektywy czasu. A Ty, jak po latach patrzysz na *Bostońskie małżeństwa*? Czy cokolwiek byś zmieniła?

**Sylwia Kaźmierczak:** Szczerze mówiąc nie wracam już do tej publikacji. To zamknięty projekt. Kiedy powstawał, te osiem lat temu, przyświecał mu konkretny cel, o jakim mówiłam. Mam świadomość, jak zbiór wyglądał, jakie zamieszanie narobił, czegoś się przy okazji nauczyłam. I to mi w zupełności wystarczy.

**Agnieszka Małgowska:** Napisałaś pod postem *A kultura LGBTQ+ nie poczeka!* przypominającym o rocznicy wydania zbioru: Chyba już bym się nie podjęła zrobienia drugiej takiej antologii. Rzeczywiście nie masz takich planów? A może inne pomysły wydawnicze o tematyce lesbijskiej?

**Sylwia Kaźmierczak:** Nie mam takich planów. Jeśli będę robić coś wokół komiksu lesbijskiego, to wyłącznie materiały na *Comix Grrrlz*, dla moich czytelników, no chyba, że relacje ze stowarzyszeniami LGBT ulegną poprawie.

Wydawanie w Polsce publikacji komiksowych o nieheteronormatywnej tematyce mija się z celem. Komiksiarze mogą przebierać w setkach tytułów zagranicznych z takim wątkiem. A polski komiks queerowy praktycznie nie istnieje. Mamy wąskie grono osób, które taką tematykę wplatają w swoje prace. Czytając jakieś pojedyncze

przykłady w polskich komiksach, np. publikowanych w sieci, szczególnie w tych lesbijskich, mężczyźni mniej schematyczność: albo martyrologiczna postawa, jak to osobom niehetero jest źle i należy zwalczać homofobów, albo komiks o kolejnym podrywie. Serio? Społeczność LGBT, szczególnie jej żeńska część, nie była i nie jest zainteresowana komiksem jako medium. Film czy serial z wątkiem les, super, ale skupmy się na randkowaniu, a nie jakiś śmiesznych rysunekach.

Przez lata prowadziłam kilka paneli przybliżających ten nurt komiksu i w przypadku kulturalnych wydarzeń LGBT musiałam ja, albo pomysłodawcy takiego spotkania udowodniać, że jest to temat wart podjęcia, ostatnio zdarzyło się to w ubiegłym roku we Wrocławiu.

Efekt? Mówimy o kulturze mniejszościowej, ale wybiórczo. Jedyne wyjątek to festiwal *Pomada* z 2010 roku z miniblokiem o komiksie queer, ale tam z kolei zainteresowanie publiczności było niemal zerowe. Jedyne pismo mniejszościowe w Polsce jest w tyle, jeśli chodzi o recenzje komiksów, a jeśli już taka się pojawi to widać, że pisana jest przez osobę nie znającą samego medium. Nic się przez te lata nie zmieniło. Na wyciągnięcie ręki jest osoba, która wie o komiksie queerowym wszystko, mało tego, prowadząca akcje z tym komiksem związane. Skoro społeczność LGBT nie chce z tej wiedzy skorzystać, trudno. Komiksy dojrzały już dawno temu, czas by dojrżeli też czytelnicy. Jestem na tyle zawiedziona całym środowiskiem i jego podejściem do zjawisk kultury, że postanowiłam nie podejmować z nim już żadnej współpracy.

**Agnieszka Małgowska:** Gorzki ten Twój głos. Mnie również smuci niedocenywanie kultury przez środowisko. Mam nadzieję, że zmieni się klimat wokół lesbijskiego komiksu w Polsce i wróci Ci ochota do działania.

.....

**Sylwia Kaźmierczak** – miłośniczka komiksów i gier wideo, od lat prowadzi dedykowany komiksowi kobiecemu portal *Comix Grrrlz*, inicjatorka wielu komiksowych projektów.

**Agnieszka Małgowska** (1/2 Damski Tandem Twórczy) - feministka, artktywistka, reżyserka, trenerka teatralna. Współautorka projektów: *Kobieta Nieheteronormatywna* (cykl debat), *A kultura LGBTQ+ nie poczeka!* (projekt archiwistyczny, *O'LESS Festiwal* (2012-2014), *DKF Kino lesbijskie z nutą poliamoryczną*, *Portret lesbijek we wnętrzu* (czytanie dramatów), *Orlando.Pułapka? Sen* (spektakl), *Fotel w skarpetkach* (spektakl), *33 Sztuka* (spektakl), *Czarodziejski flet* (spektakl), *Gertruda Stein & Alice B. Toklas & Wiele Wiele Kobiet* (nanoopera), *L.Poetki* (film dokumentalny), współinicjatorka *Stowarzyszenia Sistrum*.

